

Paulina Sołuba  
Łódź

## Zjazdy norymberskie w oczach amerykańskich obserwatorów 1933–1938

**Abstrakt:** Artykuł ukazuje spojrzenie przybyszów z USA na przebieg Parteitagów odbywających się w latach 1933–1938. W tekście zaprezentowano poglądy amerykańskich wizytatorów na sposób organizacji wydarzenia oraz ich odczucia względem nazistowskich gospodarzy. Ukazano powody wzrostu popularności Parteitagów wśród obserwatorów ze Stanów Zjednoczonych. W tekście nakreślono, w jakim stopniu propaganda III Rzeszy przynosiła realne efekty i przekładała się na wzrost sympatii pronazistowskich u obywateli USA.

**Słowa kluczowe:** *Parteitag*, propaganda, naziści, III Rzesza, amerykańscy obserwatorzy.

**Abstract:** The article presents the perception gained by Americans of the party rallies (*Parteitags*) held in 1933–1938. It includes opinions of American visitors on the organisation of such rallies congresses and their feelings towards their Nazi hosts. There are also reasons of increased popularity of *Parteitags* among observers from the United States explained, together with an explication to what extent the propaganda of the Third Reich was effective and translated into the growth of pro-Nazi sympathies of American citizens.

**Key words:** *Parteitag*, propaganda, Nazi Party, Third Reich, American observers.

Zmiany zachodzące w III Rzeszy budziły zainteresowanie obywateli USA. Liczni korespondenci amerykańscy informowali rodaków o „blaskach i cieniach” nazizmu. Do Niemiec przyjeżdżali także naukowcy amerykańscy pragnący u źródeł zbadać fenomen Adolfa Hitlera, zaś turyści z USA chętnie wybierali Rzeszę jako miejsce urlopowe<sup>1</sup>. Amerykanie przybywający do Niemiec byli

<sup>1</sup> Liczba cudzoziemców zwiedzających nazistowskie Niemcy zwiększyła się w porównaniu z okresem Republiki Weimarskiej. Rzesza stawała się bardzo popularnym krajem

poddawani działaniom propagandowym. Reżim pragnął pozyskać ich sympatię. Turyści, studenci, sportowcy czy biznesmeni amerykańscy byli idealnymi odbiorcami propagandy nazistowskiej. Nie mieli oni doświadczenia dziennikarzy czy dyplomatów w rozpoznawaniu przekłamań, nie znali również dobrze realiów nazistowskich. Nieodłącznym elementem rozmów władz z turystami było negowanie „przekłamań” znajdujących się w prasie amerykańskiej na temat nazizmu. Zachwyceni gościnnością nazistów Amerykanie wypowiadali się pozytywnie na temat reżimu, a po powrocie do Stanów prezentowali oni swym znajomym „prawdziwy” obraz Rzeszy<sup>2</sup>. W ten sposób reżim kreował swój pozytywny wizerunek poprzez obywateli USA.

Dla propagandy nazistowskiej oczarowanie amerykańskich gości nie było trudnym zadaniem. Amerykańscy turyści zachwycali się pięknem krajobrazu oraz infrastrukturą turystyczną. Obywatele USA cenili również kulturę niemiecką i jej osiągnięcia. Wielu intelektualistów amerykańskich przyjeżdżając do Rzeszy, miało już na wstępie pochlebne wyobrażenie o gospodarzach. W takiej sytuacji naziści musieli jedynie podtrzymać w nich pozytywny obraz Rzeszy. Pochlebny wizerunek Niemców był tworzony również przez organizacje amerykańsko-niemieckie, np. Fundację Carla Schurza<sup>3</sup>.

Największym zainteresowaniem reżimu cieszyły się osoby wpływowe, nierzadko powiązane z biznesem, polityką i mediami amerykańskimi. Podczas ich pobytu w Rzeszy naziści organizowali szereg wystawnych przyjęć, starali się także umilać czas zagranicznym gościom. Reżim pragnął pokazać się cudzoziemcom z jak najlepszej strony i uświadomić im znaczenie ruchu. Najłatwiej było oczarować gości podczas oficjalnych świąt pełnych defilad i nazistowskiej symboliki. Do tego celu idealnie pasowały kilkudniowe zjazdy partii NSDAP. Ze względu na swą masowość i nasycenie ideologią nazistowską wywierały one niezapomniane wrażenie na widzach. Początki Parteitagów sięgały lat dwudziestych, pierwszy zjazd partii NSDAP odbył się w 1923 r. w Monachium. W 1926 r. Parteitag przeniesiono do Weimaru, a następnie

---

turystycznym. Reżim twierdził, iż w latach 1932–1935 doszło do zwiększenia liczby turystów o 260%. Pomiędzy 1934 a 1937 r. podwojeniu uległa liczba Amerykanów odwiedzających Niemcy. K. Semmens, *Seeing Hitler's Germany. Tourism in the Third Reich*, New York 2005, s. 146–151.

<sup>2</sup> M. Hönicke, „*Know Your Enemy*”. *American Interpretations of National Socialism, 1933–1945*, Chapel Hill 1998, s. 71–72.

<sup>3</sup> Przed II wojną światową USA zamieszkiwało 20–30 mln ludności pochodzenia niemieckiego, w tym 2–3 mln zdeklarowanych Niemców używających języka ojczystego na co dzień i 1,5 mln osób urodzonych w Rzeszy. Niemiecy przybysze byli dobrze zorganizowani, utrzymywali też kontakt z własną kulturą i językiem. J. Kiwerska, *Penetracja nazistowska w USA*, w: *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, red. S. Sierpowski, Poznań 1986, s. 367–370. Fundacja Carla Schurza powstała w 1930 r. Jej motywem przewodnim było umożliwianie Amerykanom wyjazdów do państw niemieckojęzycznych w celu poznania kultury i przeprowadzania badań naukowych. Do fundacji należeli np. dyplomaci Jacob G. Schurman i Alanson B. Houghton oraz bankierzy James Speyer i Paul M. Warburg.

od 1927 r. do Norymbergi<sup>4</sup>. Na zjazdy odbywające się w latach trzydziestych XX w. naziści zapraszali zagranicznych obserwatorów. Oficjalne prośby o uczestnictwo były wystosowywane m.in. do dyplomatów, korespondentów oraz prominentnych działaczy faszystowskich i pronazistowskich. Wśród zagranicznych gości znajdowali się także obywatele USA.

Baza źródłowa artykułu została oparta przede wszystkim na materiale drukowanym. W pracy korzystałam ze wspomnień uczestników opisywanych wydarzeń. Podstawę stanowiły wspomnienia korespondentów amerykańskich (m.in. Williama L. Shirera, Louisa Lochnera, Edwarda W. Beattiego Jr.<sup>5</sup>), publicystów (m.in. Jamesa G. McDonalda, Henry'ego A. Phillipsa), jak również pracowników ambasady w Niemczech: ambasadora w latach 1933–1937 Williama Dodda i jego następcy Hugh R. Wilsona<sup>6</sup>. Równie przydatnym źródłem informacji były raporty i telegramy dyplomatów, wydane w *Foreign Relations of the United States, Diplomatic Papers za lata 1933–1938*<sup>7</sup>. Cenne uzupełnienie materiałów wspomnieniowych i epistolograficznych dostarczyły artykuły opublikowane na łamach prasy amerykańskiej, m.in. „Chicago Tribune”.

Na temat zjazdów partyjnych powstało kilka prac ukazujących organizację i przebieg zlotów. Godne polecenia są prace: Hamiltona T. Burdena *The Nuremberg Party Rallies 1923–1939* czy Stephena Brockmanna *Nuremberg. The Imaginary Capital*<sup>8</sup>. Z polskich prac korzystałam z artykułu Jana Obermeiera<sup>9</sup>.

Gros prac poświęconych omawianej tematyce opiera się na niemieckim materiale źródłowym, w niewielkim stopniu uzupełnionym reminiscencjami cudzoziemców. Reżim na zjazdy norymberskie zapraszał zagranicznych gości, przede wszystkim Europejczyków oraz przedstawicieli nacji zaprzyjaźnionych, np. Japończyków. Amerykanie pozostawali w cieniu, gdyż Hitler nie przykładął do USA większej wagi<sup>10</sup>. Z tego względu liczba amerykańskich uczestników zlotów była mniejsza w porównaniu z innymi nacjami i w znikomym stopniu badacze wykorzystali źródła pozostawione przez obywateli USA obecnych na Parteitagach. W niniejszym artykule starałam się odpowiedzieć na kilka pytań: z jakich powodów Amerykanie uczestniczyli w zjazdach partyjnych? Na co zwracali uwagę podczas zjazdów? Czy ulegali propagandzie nazistowskiej?

<sup>4</sup> J. Obermeier, *Rola norymberskich zjazdów NSDAP w nazistowskiej indoktrynacji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1998, t. XXI, s. 144–145.

<sup>5</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński. Zapiski korespondenta zagranicznego 1934–1941*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2007; E.W. Beattie Jr., *Freely to Pass*, New York 1942.

<sup>6</sup> W.E. Dodd, *Dziennik ambasadora 1933–1938*, tłum. M. Giniatowicz, Warszawa 1972; H.R. Wilson, *A Career Diplomat; The Third Chapter, The Third Reich*, New York 1960.

<sup>7</sup> *Foreign relations of the United States* (dalej: FRUS), *Diplomatic Papers*, 1933–1938.

<sup>8</sup> H.T. Burden, *The Nuremberg Party Rallies 1923–1939*, New York 1967; S. Brockmann, *Nuremberg. The Imaginary Capital*, New York 2006.

<sup>9</sup> J. Obermeier, op. cit., s. 139–155.

<sup>10</sup> G.L. Weinberg, *Hitler's Image of the United States*, „The American Historical Review”, VII 1964, vol. LXIX, no. 4, s. 1006–1021.

Praca składa się z trzech zasadniczych części. W pierwszej zaprezentowałam uczestnictwo Amerykanów w Parteitagach, w drugiej – przebieg zjazdów norymberskich. W trzeciej części przedstawiłam spojrzenie obywateli USA na organizację Parteitagów oraz ich ocenę wydarzeń.

Zjazd w 1933 r. miał być wyjątkowy ze względu na fakt przejścia władzy w Rzeszy przez partię NSDAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec na polecenie nowych władz wystosowało zaproszenia na kongres do przedstawicieli korpusu dyplomatycznego w Berlinie. Otrzymał je również przybyły przed miesiącem do stolicy Rzeszy ambasador amerykański William Dodd. Reżim na potrzeby korpusu oddelegował specjalny pociąg, który miał być środkiem lokomocji oraz tymczasowym hotelem dla dyplomatów. W zaproszeniu wystosowanym do ambasadora zaprezentowano również status cudzoziemców. Dyplomaci zostali określani mianem specjalnych, honorowych gości kanclerza<sup>11</sup>. Ambasador Dodd był zaskoczony traktowaniem zjazdu jako wydarzenia rangi państwowej<sup>12</sup>. Dyplomata uważał, iż jego udział w kongresie partyjnym oznaczałby zgodę na uznanie supremacji partii NSDAP w Rzeszy. Przeciwstawiał się lansowanym twierdzeniom, iż naziści byli ugrupowaniem popieranym przez cały naród<sup>13</sup>. Z tego względu Amerykanin pragnął odmówić uczestnictwa w zjeździe. Wystosował zapytanie do Waszyngtonu na powyższy temat i zasięgnął opinii szefów innych placówek dyplomatycznych<sup>14</sup>. Równie krytycznie do idei uczestnictwa w zjeździe podchodzili m.in. ambasador hiszpański Luis de Zulueta oraz ambasador francuski André François-Poncet<sup>15</sup>. Ku zadowoleniu Dodda Departament Stanu pozostawił w jego gestii kwestię uczestnictwa w zlocie NSDAP<sup>16</sup>. Ambasador postanowił nie brać udziału w zjazdach i tej zasady trzymał się do końca swego urzędowania w Rzeszy<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> *Telegram ambasadora Williama Dodda do sekretarza stanu Cordella Hulla z 18 sierpnia 1933 roku*, w: FRUS, *Diplomatic Papers, 1933, The British Commonwealth, Europe, Near East and Africa*, s. 255–256.

<sup>12</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 32–35; *List W.E. Dodda do F.D. Roosevelta z 22 I 1933 r. dotyczący zjazdów norymberskich*, <http://docs.fdrlibrary.marist.edu/PSF/BOX32/t300a103.html> (dostęp: 1 II 2015). J. Obermeier, op. cit., s. 152–153.

<sup>13</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 39.

<sup>14</sup> A.A. Offner, *American Appeasement. United States Foreign Policy and Germany, 1933–1938*, Cambridge (Mass.) 1969, s. 70; E. Larson, *W ogrodzie bestii. Miłość, terror i amerykańska rodzina w Berlinie czasów Hitlera*, tłum. P. Hejmej, Katowice 2012, s. 135–137.

<sup>15</sup> André François-Poncet (1887–1978) – polityk, dyplomata, ambasador w Niemczech (1931–1938) i Włoszech (1938–1940). Luis de Zulueta (1878–1964) – hiszpański pisarz, polityk, nauczyciel, doktor filozofii, ambasador w Niemczech (1933–1934).

<sup>16</sup> Dyplomaci w Waszyngtonie nie chcieli brać odpowiedzialności za ewentualne konsekwencje czynów Dodda. Stąd decyzja o pozostawieniu mu swobody działania. A.A. Offner, op. cit., s. 70.

<sup>17</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 33. D. Mayers, *Neither War Nor Peace: FDR's Ambassadors in Embassy Berlin and Policy Toward Germany, 1933–1941*, „Diplomacy & Statecraft” 2009, vol. XX, s. 54. Ze względu na pełnioną funkcję Dodd zapoznawał się z przemówieniami wygłaszanymi na zlotach NSDAP. Informacje na ów temat uzyskiwał z prasy, od korespondentów

Równie sceptycznie do uczestnictwa w Parteitagu 1933 r. podeszli inni amerykańscy obserwatorzy<sup>18</sup>. Na zlot, ze względu na pracę, udali się wybrani korespondenci z USA, m.in. Louis Lochner z „Associated Press”, Hubert R. Knickerbocker z „International News Service” czy Frederick Birchall z „The New York Times”<sup>19</sup>. W Norymberdze pokazał się również szef Foreign Policy Association, J.G. McDonald<sup>20</sup>. Amerykanina zaprosił w ostatniej chwili kierownik wydziału do spraw prasy zagranicznej z ramienia partii narodowo-socjalistycznej, Ernst „Putzi” Hanfstaengl<sup>21</sup>.

Amerykańscy obserwatorzy odnotowali, iż kolejne zjazdy partyjne cieszyły się większym zainteresowaniem wśród obcokrajowców. Podczas zjazdu 1934 r. do Norymbergi przybyło pół miliona członków partii i 200 tys. gości, zwiększeniu uległa również liczba cudzoziemców<sup>22</sup>. Korespondent „International News Service” Pierre Huss wspominał, iż w 1934 r. jeszcze zdobył pokój w Grand Hotelu, gdzie mieszkali elity nazistowskie i zaproszeni goście<sup>23</sup>.

---

amerykańskich czy zaprzyjaźnionych dyplomatów. Z uwagą analizował także listę amerykańskich uczestników zjazdów NSDAP. W.E. Dodd, op. cit., s. 35, 231, 305–306.

<sup>18</sup> Parteitag trwał od 30 VIII do 3 IX 1933 r. i nosił tytuł „Zjazd Zwycięstwa”. Zlot NSDAP został uwieczniony przez Leni Riefenstahl w filmie dokumentalnym pt. *Zwycięstwo wiary*.

<sup>19</sup> Por. R. Breitman, B. McDonald, *Advocate for the Doomed: The Diaries and Papers of James G. McDonald, 1932–35*, Indianapolis 2007, s. 96–97; F. Birchall, *Nazi Stage Show of Party Power*, „New York Times”, 31 VIII 1933, s. 1. Frederick T. Birchall (1871–1955) – brytyjski dziennikarz, mieszkający w USA od 1893 r.; korespondent „Timesa” (Europa, Indie, Kanada) i autor książki *The Storm Breaks. A Panorama of Europe and the Forces That Have Wrecked Its Peace*. Hubert Renfro Knickerbocker (1898–1949) z powodu opozycyjnych poglądów względem Hitlera został skłoniony do wyjazdu z Niemiec w 1933 r. (przebywał w nich jako korespondent 10 lat). Na jego następcę w „International News Service” wybrano Pierre’a Hussa.

<sup>20</sup> James G. McDonald (1886–1964) – doradca prezydenta Franklina D. Roosevelta, w latach 1933–1935 Wysoki Komisarz Ligi Narodów ds. Uchodźców z Niemiec, ambasador w Izraelu (1949–1951).

<sup>21</sup> Ernst Hanfstaengl (1887–1975) – bliski współpracownik Hitlera w latach dwudziestych, po 30 I 1933 r. szef Biura Prasy Zagranicznej NSDAP. W marcu 1937 r. zbiegł z Niemiec i osiadł na stałe w USA (jego matka była Amerykanka). Amerykańscy korespondenci wielokrotnie dzięki wstawiennictwu Hanfstaengla otrzymywali możliwość rozmowy z Hitlerem. Na początku 1935 r. dziennikarz „Hearsta” Bill Hillmann zwrócił się do nazisty z prośbą o zaaranżowanie wywiadu z kanclerzem. Hanfstaengl odmówił, tłumacząc się, iż przestał być już *persona grata* w otoczeniu Hitlera. E. Hanfstaengl, *Hitler. The Missing Years*, New York 1994, s. 272.

<sup>22</sup> J. Trimborn, *Riefenstahl. Niemiecka kariera*, tłum. A. Kowaluk, K. Kuszyk, Warszawa 2008, s. 151. W zjeździe partyjnym w 1934 r. udział wzięło 20 zagranicznych gości. Każdego roku ich liczba zwiększała się. Podobna zależność wystąpiła wśród reprezentantów środowiska korespondentów zagranicznych w Rzeszy. F. d’Almeida, *Światowe życie w czasach nazizmu*, tłum. A. Wiśniewski, Wrocław 2009, s. 240, 243. U szczytu popularności nazistów w 1938 r. na Parteitagu zjawilo się 250 korespondentów z całego świata, w tym 25 z USA i Kanady. H.T. Burden, op. cit., s. 150.

<sup>23</sup> Dziennikarz „International News Service”, Pierre Huss w 1934 r. postanowił pojechać na zjazd jako osoba prywatna. Korespondent wykorzystując znajomości w Ministerstwie

W kolejnych latach coraz trudniej było znaleźć wolne miejsce w obrębie miasta. Część dziennikarzy zagranicznych lokowano w hotelu „Württemberg Hof”, pozostałych w specjalnie na tę okoliczność przygotowanym pociągu<sup>24</sup>. Architekt Philip Johnson obecny na Parteitagu 1936 r. z trudem kilka dni przed rozpoczęciem uroczystości wynajął pokój na poddaszu u jednej z niemieckich rodzin. Norymberga u progu zlotu była już przepelniona turystami i uczestnikami<sup>25</sup>. Trudności mieszkaniowe miała także publicystka Virginia Cowles przybyła na zjazd 1938 r. Amerykanka konstatowała, iż w mieście znajdowały się tylko trzy duże hotele, w większości przepelnione niemieckimi, włoskimi, hiszpańskimi i japońskimi oficjelami. Cowles dzięki wstawiennictwu znajomych udało się wynająć pokój w małym pensjonacie w obrębie miasta<sup>26</sup>.

Korespondentka Sigrid Schultz w 1938 r. szacowała, iż do Norymbergi, liczącej 400 tys. mieszkańców, na początku września zjechało aż 600 tys. Niemców. Z ojczyzny Hitlera przybyło również 30 tys. członków partii. Spoza granic Rzeszy na zjazd przyjechało ok. 4 tys. zwolenników<sup>27</sup>.

Nie tylko liczba Niemców uległa zwiększeniu, na zjazdy przybywało coraz więcej cudzoziemców. Na popularność Parteitagów u obcokrajowców wpłynęło kilka czynników. Naziści kusili cudzoziemców multum atrakcji. Szef Foreign Policy Association wspomniał, iż podczas zjazdu 1933 r. od organizatorów otrzymał jedynie bilety wstępu na uroczystości nazistowskie, m.in. na przemówienie Hitlera<sup>28</sup>. W następnych latach naziści byli lepiej przygotowani. Dziennikarka „Chicago Tribune” Schultz konstatowała, iż gościom zapewniano szereg udogodnień, m.in. prywatnego opiekuna. Amerykanka relacjonowała, iż reżim posiadał informacje na temat życia prywatnego i publicznego gości,

---

Propagandy, zdołał uzyskać zaproszenie na zjazd od Alfreda Rosenberga. Amerykanin mieszkał w Grand Hotelu wraz z resztą zaproszonych nazistów. Dało mu to możliwość swobodnej rozmowy z członkami partii oraz zapoznanie się z ich poglądami. P. Huss, *The Foe We Face*, New York 1942, s. 90–94. Pierre Huss (1903–1966) – dziennikarz, pisarz, szef berlińskiego oddziału INS.

<sup>24</sup> E.W. Beattie Jr., op. cit., s. 68.

<sup>25</sup> F. Schulze, *Philip Johnson. Life and Work*, Chicago 1994, s. 133–134. Philip Johnson (1906–2005) – wybitny architekt amerykański, postmodernista, założyciel Departamentu Architektury i Projektowania w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku.

<sup>26</sup> Ze względu na przybycie delegacji z Japonii Cowles została poproszona o opuszczenie hotelu, w którym się zatrzymała. Z pomocą pośpieszył zaprzyjaźniony francuski dziennikarz, który wskazał Amerykance nieprzepelniony jeszcze pensjonat w Norymberdze. V. Cowles, *Looking for Trouble*, New York 1941, s. 141–142. Virginia Cowles (1912–1983) – publicystka, dziennikarka, podróżniczka, relacjonowała m.in. wojnę domową w Hiszpanii.

<sup>27</sup> S. Schultz, *600, 000 Nazis Go Wild As Hitler Reaches Rally*, „Chicago Tribune”, 6 IX 1938, vol. XCVII, no. 213, s. 3. Albert Speer wspomniał, iż Hitler odczuwał satysfakcję z rosnącej liczby cudzoziemców biorących udział w zlotach NSDAP. Podczas obiadów kazał nawet wymieniać sobie nazwiska przybyłych. A. Speer, *Wspomnienia*, tłum. M. Fijałkowski i in., Warszawa 1990, s. 74. Sigrid Schultz (1893–1980) – korespondentka „Chicago Tribune” w Niemczech (1919–1941).

<sup>28</sup> R. Breitman, B. McDonald, op. cit., s. 96–97.

ich preferencji i zainteresowań. Wspomniane dane pomagały skuteczniej pozyskiwać sympatię cudzoziemców<sup>29</sup>.

Korespondenci amerykańscy, dyplomaci oraz inni zaproszeni goście doceniali także możliwość obcowania z elitami nazistowskimi. Istotnymi punktami obchodów Parteitagu były organizowane dla gości spotkania z Hitlerem. Schultz wspomniała, iż odbywały się one w starym zamku Burg nieopodal Norymbergi<sup>30</sup>. Dla Amerykanów możliwość osobistego poznania Hitlera stanowiła nie lada przeżycie<sup>31</sup>. Szczególnie podekscytowani możliwością spotkania kanclerza byli korespondenci przybyli do Niemiec w połowie lat trzydziestych XX w. Dziennikarz „United Press” Richard Helms wspomniał, iż dziennikarze widywali Hitlera głównie podczas formalnych uroczystości, zazwyczaj w sporej odległości i otoczonego ochroną. Spotkanie w Burg umożliwiało osobiste poznanie głowy państwa. Korespondenci wykorzystali je, by indagować kanclerza na temat dalszych planów reżimu<sup>32</sup>. Dziennikarka „Chicago Tribune” Schultz wspominała, iż podczas spotkania próbowała „wybadać” kanclerza w kwestii militaryzacji społeczeństwa. Wódz przyznał, iż Niemcy posiadały największą na poły wojskową armię świata. Członkowie SA, SS oraz Służby Pracy Rzeszy byli świetnie wyszkoleni, bez problemu mogli poradzić sobie w sytuacji wojny. Korespondenci obliczyli, iż kanclerz dysponował siłami zbrojnymi rządu 4 mln 600 tys. osób<sup>33</sup>.

W założeniu spotkanie z kanclerzem miało polećtać ego zagranicznych gości i umocnić w nich pronazistowskie poglądy. Najbardziej odporni na

<sup>29</sup> S. Schultz, *Germany Will Try It Again*, New York 1944, s. 142. Naziści zapewniali gościom pokrycie kosztów pobytu w Norymberdze. Cudzoziemcy niewiele czasu poświęcali na wysłuchiwanie przemówień. Naziści organizowali dla nich wycieczki do muzeów, zwiedzanie zabytków, wizyty w obozach SS oraz lunche z elitami, m.in. Hitlerem. F. d’Almeida, op. cit., s. 241; R. Jessen, H. Richter, *Voting for Hitler and Stalin. Elections under 20<sup>th</sup> Century Dictatorships*, Frankfurt am Main 2011, s. 54.

<sup>30</sup> S. Schultz, *Hitler Reviews Private Army; Hails Strength*, „Chicago Tribune”, 14 IX 1936, vol. XCV, no. 221, s. 6.

<sup>31</sup> R. Helms, W. Hood, *A Look Over My Shoulder. A Life in the Central Intelligence Agency*, New York (NY) 2003, s. 22–25. Richard Helms (1913–2002) – korespondent „United Press”, w czasie II wojny światowej zaangażował się w działalność wywiadowczą, dyrektor CIA w latach 1966–1973. Nie zawsze prywatne spotkanie z Hitlerem przebiegało po myśli korespondentów. Zjazd 1934 r. zapadł w pamięć szefa berlińskiego oddziału „Associated Press”, Louisa Lochnera. Amerykanin podczas rozmowy z Hitlerem dopuścił się nietaktu, który ostatecznie doprowadził do ochłodzenia relacji z szefem państwa. W konsekwencji Lochner do końca swego pobytu w Rzeszy nie uzyskał zgody na przeprowadzenie wywiadu z Hitlerem. Amerykanin w rozmowie poinformował kanclerza o swych niemieckich korzeniach. Korespondent zażartował, iż z chęcią wita Hitlera w „rodzinnym” mieście. Po czasie Lochner zrozumiał, iż w ten sposób przypomniał zebranym o nieniemieckim pochodzeniu kanclerza. *List Louisa Lochnera do córki Betty z 13 października 1934 roku*, w: L. Lochner, *Round Robins from Berlin. Louis P. Lochner’s Letters to His Children 1932–1941*, „Wisconsin Magazine of History” (Summer) 1967, vol. L, no. 4, s. 312.

<sup>32</sup> E.W. Beattie Jr., op. cit., s. 68; R. Helms, W. Hood, op. cit., s. 22–25.

<sup>33</sup> S. Schultz, *Hitler Reviews Private Army...*, s. 6.

„urok” Hitlera byli amerykańscy korespondenci, którzy na co dzień stykali się z „ciemną stroną” reżimu. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku okazjonalnych wizytatorów lub osób przebywających w Rzeszy stosunkowo krótko. Za przykład może posłużyć postawa ambasadora amerykańskiego w Berlinie Hugh Wilsona, który objął tamtejszą placówkę w marcu 1938 r.<sup>34</sup> Kilkumiesięczny pobyt w Rzeszy nie odarł go jeszcze ze złudzeń. Podczas wrześniowego spotkania z Hitlerem Wilson z uwagą i entuzjazmem wysłuchiwał nowatorskich koncepcji kanclerza służących integracji Niemców. Podobały mu się również programy społeczne nazistów, w tym rozwiązania polepszające warunki pracy i podnoszące poziom życia (m.in. masowa turystyka spod znaku KdF). Jego podziw budziło również tempo odbudowy gospodarczej Niemiec<sup>35</sup>.

Na zmianę nastawienia cudzoziemców do zjazdów NSDAP miała również wpływ polityka zagraniczna Rzeszy. Początkowo duża część korpusu dyplomatycznego odmówiła uczestnictwa, uczynił tak m.in. ambasador Dodd. Postępujący militarizm niemiecki wywoływał jednak zmianę w nastawieniu dyplomatów do zjazdów norymberskich. W 1936 r. udział w zjeździe potwierdzili posłowie z Czechosłowacji, Rumunii i Szwecji. Ambasador Dodd konstatawał, iż mniejsze państwa europejskie obawiały się III Rzeszy<sup>36</sup>. Rok później na zlocie pojawili się także przedstawiciele trzech liczących się państw demokratycznych: Francji, Wielkiej Brytanii i USA<sup>37</sup>. Ów fakt wzbudził duże zainteresowanie prasy amerykańskiej, szczególnie dyskutowano na temat obecności na zlocie *chargé d'affaires* ambasady, Prentissa Gilberta. Dyplomata wziął udział w Parteitagu pod naciskiem ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji. Ze względu na propagandowy charakter zlotu dyplomaci postanowili skrócić swój pobyt do minimum. W Norymberdze przebywali oni od 9 do 11 września, pierwszego dnia pobytu wzięli udział w spotkaniu korpusu z Hitlerem, następnego zaś w święcie Hitlerjugend (HJ)<sup>38</sup>. Schultz zanotowała, iż naziści prześcigali się w wysiłkach na rzecz umilenia czasu dyplomatom. Zapewniono im najwyższej klasy ochronę i prywatność, odseparowano

<sup>34</sup> Hugh Wilson pełnił funkcję ambasadora w Rzeszy w okresie od 3 III do 16 XI 1938 r. Dyplomata zastąpił Williama Dodda urzędującego w Berlinie w latach 1933–1937. Wilson ze względu na wydarzenia „nocy kryształowej” został wezwany na konsultacje do Waszyngtonu w listopadzie 1938 r. Nie powrócił już do Berlina. Na czele placówki stanął *chargé d'affaires* Alexander Kirk.

<sup>35</sup> H.R. Wilson, op. cit., s. 68. Ministerstwo Spraw Zagranicznych dbało, by kanclerz posiadał informacje na temat dyplomatów akredytowanych w Rzeszy. Prezentowano Hitlerowi możliwe tematy do rozmów, zarówno odnoszące się do życia publicznego, jak i prywatnego cudzoziemców. W ten sposób łatwiej było kanclerzowi pozyskać sympatię rozmówców. F. d'Almeida, op. cit., s. 235–239.

<sup>36</sup> *List W.E. Dodda do F.D. Roosevelta...*; W.E. Dodd, op. cit., s. 299.

<sup>37</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 363; J. Obermeier, op. cit., s. 154. Parteitag – noszący tytuł „Zjazd Pracy” – odbywał się w dniach 6–13 IX 1937 r.

<sup>38</sup> *Telegram charge d'affaire Prentissa Gilberta do sekretarza stanu Cordella Hulla z 25 sierpnia 1937 roku*, w: FRUS, 1937, s. 378–379; A.A. Offner, op. cit., s. 207.



ich zarówno od nazistów, jak i cudzoziemców<sup>39</sup>. Stany Zjednoczone wysłały swego reprezentanta także na zjazd NSDAP w 1938 r.

Innym czynnikiem powodującym zainteresowanie Amerykanów zlotami NSDAP był wzrost ich znaczenia. Podczas zjazdów nierzadko dochodziło do wygłaszania istotnych deklaracji politycznych. Pierwszym zlotem NSDAP, który wzbudził większe zainteresowanie, był Parteitag 1934 r.<sup>40</sup> Hitler występował na nim jako jednowładca dzierżący tytuł „kanclerza i Führera” Rzeszy<sup>41</sup>. Wspomniany rok był również pamiętny ze względu na wydarzenia „nocy długich noży”, kiedy doszło do wyeliminowania czołowych działaczy brunatnych koszul. Amerykanie zastanawiali się nad ewentualną reakcją bojówek SA. Korespondent „Universal Service” William Shirer spekulował, iż mogło nawet dojść do zamachu na Hitlera. Ku zaskoczeniu dziennikarza zjazd przebiegł bezproblemowo<sup>42</sup>. Kolejny Parteitag był pamiętny ze względu na wprowadzenie ustaw norymberskich<sup>43</sup>. Shirer zanotował, iż kwintesencję zjazdu 1936 r. stanowiły wprowadzenie Planu Czteroletniego oraz atak na bolszewików<sup>44</sup>. Korespondentka „Chicago Tribune” dodawała, iż na zjeździe pojawiło się więcej odwołań do wojny. Norymberga była przepełniona żołnierzami i umundurowanymi członkami partii, nad których głowami latały samoloty<sup>45</sup>.

Największe emocje wśród amerykańskich obserwatorów wzbudził jednak zjazd partyjny 1938 r.<sup>46</sup> Schultz wspomniała, iż cudzoziemcy spekulowali na temat ewentualnej wojny z Czechosłowacją. Szef prasowy Otto Dietrich zapewniał korespondentów podczas spotkania inauguracyjnego, iż Niemcy byli nastawieni pokojowo. Amerykanie powątpiewali, ich sceptycyzm umacniali

<sup>39</sup> S. Schultz, *Pomp of Hitler Shown Envoys of Democracies*, „Chicago Tribune”, 11 IX 1937, vol. XCVI, no. 218, s. 1, 6.

<sup>40</sup> Zjazd z 1934 r. (5–10 września) nosił tytuł „Jedność i siła”. Do historii przeszła jednak nazwa zaczerpnięta z filmu przedstawiającego ów zjazd – „Zwycięstwo Woli”. Po raz pierwszy prasa amerykańska w większej mierze relacjonowała czytelnikom przebieg zjazdu. M. Zalampas, *Adolf Hitler and Third Reich in American Magazines 1923–1939*, Bowling Green 1989, s. 56–57.

<sup>41</sup> Adolf Hitler przyjął tytuł kanclerza i Führera Rzeszy 2 VIII 1934 r. po śmierci prezydenta Paula von Hindenburga.

<sup>42</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 28–29. William Lawrence Shirer (1904–1993) – dziennikarz, historyk, autor książki pt. *The Rise and Fall of the Third Reich* (1959).

<sup>43</sup> VII zjazd partii trwał w dniach 10–16 IX 1935. Zlot zatytułowano „Zjazd Wolności”, by uczcić przywrócenie przymusowej służby wojskowej. Leni Riefenstahl nakręciła swój trzeci film, pt. *Tag der Freiheit. Unsere Wehrmacht*, który tym razem skupił się na armii.

<sup>44</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 61. VIII kongres partii miał miejsce w dniach 8–14 IX 1936. Naziści nadali mu tytuł „Zjazd Honoru”, odwołując się do odzyskania Nadrenii. Do filmu *Festliches Nürnberg*, który powstał podczas tego zjazdu, dołączono materiał filmowy nakręcony w czasie wiecu w 1937 r.

<sup>45</sup> S. Schultz, *German Troops Fill Nuremberg For Nazi Rally*, „Chicago Tribune”, 8 IX 1936, vol. XCV, no. 216, s. 13.

<sup>46</sup> X Parteitag trwający od 6 do 12 IX 1938 r. nosił tytuł „Zjazd Rzeszy Wielkoniemieckiej”, odwołując się tym samym do aneksji Austrii.

sami naziści. Norymberga była opanowana przez żołnierzy, ulicami transportowano sprzęt wojskowy. Korespondenci obliczali, iż miasto znajdowało się ok. 70 mil od granicy z Czechosłowacją<sup>47</sup>. Dziennikarz Beattie Jr. wspominał, iż głównym zadaniem korespondentów było oddawanie się spekulacjom na temat rzekomych spotkań ambasadora brytyjskiego Neville'a Hendersona z Hitlerem<sup>48</sup>.

Uczestnicy zlotu z niecierpliwością czekali na przemówienia oficjeli nazistowskich. Zarówno Hermann Göring, jak i Hitler zarzucali sąsiadom tłamszenie Niemców sudeckich<sup>49</sup>. W amerykańskich obserwatorach niepokój nie tyle wzbudzały słowa nazistów, co niezwykle pozytywnie reakcje słuchaczy na słowa ich przywódców<sup>50</sup>.

Wzrost popularności Parteitagów u obcokrajowców wynikał również z postawy czołowych działaczy NSDAP. Naziści zabiegali o zwiększenie liczby wpływowych gości na zlotach i tym samym w większym stopniu wystosowywali zaproszenia na zjazd do znanych Amerykanów, nierzadko sprzyjających ich ruchowi. Reżim na zloty partyjne zapraszał działaczy faszystowskich lub osoby o zapatrywaniach pronazistowskich z USA. Na zjeździe w 1933 i 1936 r. pojawił się pisarz George Sylvester Viereck. Ambasador Dodd odniósł wrażenie, iż pisarz sympatyzował z nazistami. Viereck podejrzewany był o prowadzenie działalności propagandowej w USA na rzecz III Rzeszy<sup>51</sup>. Na zjazd 1936 r. udał się szef German American Bund, Fritz Kuhn<sup>52</sup>. Dodd konstatawał, iż amerykański nazista przyjechał, by odebrać instrukcje od reżimu<sup>53</sup>.

---

<sup>47</sup> S. Schultz, *600,000 Nazis...*, s. 3.

<sup>48</sup> E.W. Beattie Jr., op. cit., s. 67–68. Por. V. Cowles, op. cit., s. 150–151.

<sup>49</sup> W.L. Shirer, *20th Century Journey. A memoir of a Life and the Times*, vol. II: *The Nightmare Years 1930–1940*, Boston–Toronto 1984, s. 337–338. Por. J. Goebbels, *Dzienniki*, t. I: *1923–1939*, Warszawa 2013, s. 488, 490.

<sup>50</sup> L. Lochner, *Hitler's Sudetenland Campaign*, w: H.D. Fischer, *Germany Through American Eyes, Pulitzer Prize Winning Reports*, vol. I, Berlin 2010, s. 86–88; V. Cowles, op. cit., s. 142.

<sup>51</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 35. Viereck był germanofilem i sympatykiem nazistów. Reżim Hitlera postanowił wykorzystać pisarza do szerzenia propagandy pronazistowskiej. Za tworzone pamflety, teksty i ogólne wychwalanie reżimu pisarz co kilka miesięcy otrzymywał zapłatę od zleceniodawców. Po wybuchu II wojny światowej Viereck został oskarżony m.in. o współpracę z nazistami i skazany na kilka lat więzienia. P. Keller, *George Sylvester Viereck: The Psychology of a German-American Militant*, „The Journal of Interdisciplinary History” (Summer) 1971, vol. II, no. 1, s. 98–103.

<sup>52</sup> Pierwszą organizacją pronazistowską stworzoną w USA było powstałe w sierpniu 1933 r. Friends of the New Germany (Bund der Freunde des Neuen Deutschland). Ostatecznie organizacja została rozwiązana w listopadzie 1935, jednak już cztery miesiące później jej członkowie powołali nową strukturę o nazwie (Amerikadeutscher Volksbund) z Kuhnem na czele. W 1937 r. źródła amerykańskie oceniały liczbę członków Bundu na 6,5 tys. Kuhn twierdził, iż było ich 25 tys. (plus 100 tys. sympatyków). Członkowie organizacji hucznie obchodzili nazistowskie rocznice, organizowali manifestacje oraz eksponowali nazistowskie symbole. J. Kiwerska, op. cit., s. 372–382.

<sup>53</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 292.

Nie zawsze nazistowskie zaproszenia spotykały się z pozytywną odpowiedzią. Amerykańscy goście brali pod uwagę ewentualną reakcję prasy w USA na ich obecność na zjeździe. Z tego względu wielu odmawiało uczestnictwa. Uczynił tak m.in. William Randolph Hearst. Gigant prasowy wraz ze swymi gośćmi podróżował po Europie latem 1934 r. Hanfstaengl postanowił zaprosić Hearsta na zjazd i umożliwić mu rozmowę z wodzem. Amerykanin obawiał się, jak zostanie odebrana jego obecność na zjeździe i z tego względu zrezygnował z uczestnictwa w zlocie<sup>54</sup>. Publicysta spotkał się prywatnie z Hitlerem już po zakończeniu Parteitagu 16 września w Berlinie<sup>55</sup>.

O potęgę czwartej władzy przekonał się naocznie pisarz i dyplomata Lawrence Dennis. Prasa amerykańska skrytykowała go za udział w zlocie w 1936 r. W czasopiśmie „Life” opublikowano zdjęcie znanego z poglądów faszystowskich Dennisa z członkiem SS. Pisarz z trudem zbijał argumenty przeciwników. Przekonywał, iż uchwycony na zdjęciu Niemiec był jego opiekunem przydzielonym na czas zjazdu. Amerykaninowi zarzucano także utrzymywanie bliskich relacji z elitami nazistowskimi, m.in. Rudolfem Hessem, Göringiem czy Josephem Goebbelsem<sup>56</sup>. Dennis w liście otwartym do redakcji zarzekał się, iż nie miał poglądów pronazistowskich. Przekonywał, iż Niemcy były jedynie przystankiem w trakcie jego europejskiej wyprawy<sup>57</sup>. Ambasador Dodd konstatawał, iż obawa przed reakcją prasy stanowiła w wielu przypadkach czynnik odstrasżający i skutkowałą odrzuceniem zaproszenia<sup>58</sup>. Zmiana nastawienia Amerykanów do uczestnictwa w Parteitagach wiązała się także z umocnieniem pozycji nazistów w Rzeszy. Część obywateli USA początkowo zdawała się przekonana o przejściowym charakterze rządów NSDAP. Hitlera postrzegano jako „figuranta”; zakładano też możliwy powrót monarchii. Po „nocy długich noży” (30 VI 1934 r.) i śmierci prezydenta Paula von Hindenburga (2 VIII 1934 r.) prysły nadzieje na rychłe obalenie reżimu<sup>59</sup>. Wśród publicystów stopniowo rosło zainteresowanie nazistami, szczególnie iż odnosili oni sukcesy zarówno na niwie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Za przykład takiej postawy może posłużyć *casus* pisarki Janet Flanner.

Pragnąc zbadać ruch nazistowski u podstaw, wystosowała ona oficjalne zapytanie, czy może wziąć udział w zjeździe partyjnym 1935 r. Naziści

<sup>54</sup> W.R. Hearst Jr., J. Casserly, *The Hearsts. Father and Son*, Colorado 1991, s. 53–54. Por. B. Procter, *William Randolph Hearst: The Later Years, 1911–1951*, New York 2007, s. 185; P. Conradi, *Hitler's Piano Player. The Rise and Fall of Ernst Hanfstaengl, Confidante of Hitler, Ally of FDR*, New York 2004, s. 173–174.

<sup>55</sup> B. Procter, op. cit., s. 186.

<sup>56</sup> G. Horne, *The Color of Fascism. Lawrence Dennis, Racial Passing, and the Rise of Right-Wing Extremism in the United States*, New York 2006, s. 72–74.

<sup>57</sup> L. Dennis, *Lawrence Dennis Objects*, „Life”, 4 V 1942, s. 6–7.

<sup>58</sup> W.E. Dodd, op. cit., s. 305–306.

<sup>59</sup> Adolf Hitler przyjął tytuł kanclerza i Führera Rzeszy 2 VIII 1934 r. po śmierci prezydenta Paula von Hindenburga. W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 28–29.

postanowili umieścić ją na liście „honorowych” gości. W ten sposób zapewniono jej wszelkie wygody, w tym prywatny samochód. Amerykanka podczas pobytu odnotowała tworzenie się kultu Hitlera. Swe przemyślenia na ten temat zawarła w trzech artykułach opublikowanych na łamach „New Yorkera”<sup>60</sup>.

Amerykańscy uczestnicy zjazdu odnotowali stopniową ewolucję przebiegu zjazdów partyjnych. Parteitag 1933 r. nie wywarł na obywatelach USA większego wrażenia. Obecny na zjeździe Amerykanin J.G. McDonald nie odnotował nawet przebiegu zlotu. Szef Foreign Policy Association był bardziej zainteresowany nawiązywaniem znajomości z czołowymi działaczami nazistowskimi<sup>61</sup>.

Następne zjazdy, począwszy od 1934 r., diametralnie różniły się od tego zorganizowanego tuż po przejściu władzy. Ministerstwo Propagandy zadbało o przygotowanie szczegółowego scenariusza obchodów. Korespondent „United Press” Helms stwierdził, iż Parteitag zaczął przypominać wielki spektakl polityczny. Dziennikarz zwrócił uwagę na nazistowską retorykę dotyczącą powodów corocznego organizowania zjazdu członków partii NSDAP. Hitler twierdził, iż pragnął w ten sposób uczcić ciężką pracę działaczy. Podczas zjazdu mieli oni okazję podbudować się ideologicznie oraz zapoznać się z elitami NSDAP<sup>62</sup>. Korespondent „Universal Service” Shirer, podobnie jak jego branżowi koledzy, wskazywał na inne powody partyjnych spotkań. Hitler podczas zjazdów uzyskiwał aplauz od narodu, tym samym legitymował swą władzę. Zloty dzięki mistycznej otoczce potęgowały oddanie Niemców „wodzowi”. Hitlera kreowano na wybawiciela-nadczłowieka, mitycznego bohatera<sup>63</sup>. Führer stawał się głównym decydentem, jego słuchacze zaś posłusznymi wyrazicielami jego woli<sup>64</sup>.

Stworzenie schematu uroczystości ułatwiało amerykańskim obserwatorom podjęcie decyzji o uczestnictwie w wybranych imprezach<sup>65</sup>. Korespondentka Schultz, wyczulona na kwestię kobiecą, udawała się na spotkania, gdzie poruszano temat miejsca płci pięknej w społeczeństwie niemieckim<sup>66</sup>. Phillips był bardziej zainteresowany przebiegiem spotkania oddziałów HJ z nazistowskim wodzem. Amerykanin w młodych Niemcach widział nowe pokolenie działaczy NSDAP i pragnął empirycznie przekonać się o ich poziomie zaangażowania<sup>67</sup>.

Co roku pierwszego dnia Parteitagu dochodziło do uroczystego wjazdu Hitlera do Norymbergi. Shirer zanotował, iż podczas przejazdu kanclerza witały rozhisteryzowane tłumy. Całe miasto na tę uroczystość dekorowano flagami ze

<sup>60</sup> A. Zox-Weaver, *At Home with Hitler: Janet Flanner's Führer Profiles for the New Yorker*, „New German Critique” (Fall) 2007, vol. XXXIV, no. 3102, s. 113–114.

<sup>61</sup> R. Breitman, B. McDonald, op. cit., s. 96–99.

<sup>62</sup> R. Helms, W. Hood, op. cit., s. 24.

<sup>63</sup> J. Obermeier, op. cit., s. 141.

<sup>64</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 29; J. Obermeier, op. cit., s. 139.

<sup>65</sup> Por. W.L. Shirer, *20th Century Journey...*, s. 128.

<sup>66</sup> S. Schultz, *Pomp of Hitler Shown...*, s. 1, 6.

<sup>67</sup> H.A. Phillips, *Germany Today and Tomorrow*, New York 1936, s. 66–69.

swastyką<sup>68</sup>. Phillips dodawał, iż obywatele byli informowani za pomocą bicia dzwonów o zbliżającym się wjeździe długo wyczekiwanego „wodza”. Pisarz zaobserwował, iż mieszkańcy Norymbergi na tę uroczystość porzucali swą pracę i tłumnie udawali się na ulice lub też oglądali przejazd z okien budynków<sup>69</sup>.

Shirer zapisał, iż co roku w ratuszu kanclerza witała reprezentacja miasta, m.in. nadburmistrz Willy Liebel i gauleiter Julius Streicher. Schultz wspominała, iż tradycją stało się również wręczanie Hitlerowi prezentu przygotowanego przez władze Norymbergi<sup>70</sup>. Führer każdego roku mieszkał w hotelu „Deutscher Hof”, który został specjalnie dostosowany do jego potrzeb. Huss wspomniał, iż apartamenty kanclerza znajdowały się na drugim piętrze, skąd Hitler pozdrawiał tłumy. Zagranicznych gości kanclerz przyjmował w położonym nieopodal zamku Burg<sup>71</sup>.

Pierwszego dnia obchodów, pod wieczór, Hitler w ratuszu oficjalnie inaugurował zjazd partii. Amerykańscy obserwatorzy zanotowali, iż od 1935 r. w dzień otwarcia zlotu wystawiono jedną z oper Wagnera. Korespondentka „Chicago Tribune” Schultz miała okazję oglądać w 1937 r. występ ulubionego tenora Hitlera – Eyvinda Laholma, czyli Amerykanina Jona Edwina Johnsona<sup>72</sup>.

Dziennikarze z USA pierwszego dnia zlotu spotykali się z nazistą odpowiedzialnym za kontakty z prasą. Funkcję tę pełnił do 1934 r. Hanfstaengl. Niemiec podczas spotkania sugerował korespondentom, by przedstawiali wydarzenia zlotu NSDAP w rzetelny sposób, bez nadmiernego i niepotrzebnego krytycyzmu. Shirer konstatował, iż reżim chciał, by Amerykanie „zaczęli dać w tubę nazistowskiej propagandy”<sup>73</sup>. W następnych latach funkcję reprezentanta nazistów ds. prasy pełnił Dietrich<sup>74</sup>.

Drugiego dnia zlotu odbywała się ceremonia otwarcia w Luitpoldhalle. Shirer zwracał uwagę na podniosłość samej uroczystości<sup>75</sup>. Przybyły wódz witany był przejmującą ciszą i pozdrowieniem nazistowskim. Hitler maszerował nawał środkową, za nim postępował inni czołowi naziści. Uroczystość miała także oprawę muzyczną. Shirer wspominał, iż orkiestra grała m.in. *Badenweiler Marsch*<sup>76</sup>. Hitler zasiadał oświetlony lampami łukowymi przy

<sup>68</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 24; R.A. Rosenbaum, *Waking to Danger. Americans and Nazi Germany, 1933–1941*, Santa Barbara 2010, s. 4; S. Brockmann, op. cit., s. 153.

<sup>69</sup> H.A. Phillips, op. cit., s. 252–253.

<sup>70</sup> S. Schultz, *Hitler Salutes Nazis As He Rides Into Nuremberg*, „Chicago Tribune”, 7 IX 1937, vol. XCVI, no. 214, s. 16.

<sup>71</sup> P. Huss, op. cit., s. 147–150; J. Obermeier, op. cit., s. 148.

<sup>72</sup> S. Schultz, *Hitler Salutes Nazis...*, s. 16.

<sup>73</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 24–25.

<sup>74</sup> Otto Dietrich (1897–1952) – w latach 1938–1945 szef prasowy III Rzeszy i sekretarz stanu w Ministerstwie Propagandy.

<sup>75</sup> W wypowiedziach Hitlera widoczny był ton mesjanistyczny. Spotkania z nim miały charakter pseudoreligijny. I. Kershaw, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Zakrzewo 2009, s. 115–116; S. Brockmann, op. cit., s. 157.

<sup>76</sup> *Badenweiler Marsch* – bawarski marsz wojskowy stworzony przez Georga Fürsta.

tonach muzyki do Egmonta, skomponowanej przez Ludwiga van Beethovena, na honorowym miejscu. W tle widoczna była „krwawa flaga”, zaś Hess odczytywał listę hitlerowskich męczenników<sup>77</sup>. Proklamację Hitlera wygłaszał gauleiter Bawarii, Adolf Wagner<sup>78</sup>.

Shirer zanotował, iż trzeciego dnia zjazdu naziści spotykali się z członkami Korpusu Służby Pracy (DAP)<sup>79</sup>. Phillips dodawał, iż podczas uroczystości poszczególne oddziały korpusu informowały zebranych, skąd przybyły<sup>80</sup>. Uczestnicy zgodnie krzyczeli z fanatyzmem: „Chcemy jednego wodza! Nic dla nas! Wszystko dla Niemiec! Heil Hitler”<sup>81</sup>. Amerykanin był porażony entuzjastyczną reakcją tłumów na wspomnianą deklarację DAP. Przed południem odbywał się uroczysty przemarsz DAP przed Hitlerem<sup>82</sup>.

Następnego dnia obchodzono tzw. Dzień Wspólnoty. Shirer odnotował, iż w 1934 r. na Zeppelinwiese zjawilo się 200 tys. Niemców. Na miejscu wysłuchali oni przemówienia Hitlera podkreślającego potęgę nowej Rzeszy. Natchnieni słuchacze wzięli udział w pochodzie ulicami Norymbergi do dworca, gdzie Führer pozdrowiał tłumy. Dwa następne dni poświęcone były oddziałom HJ oraz SA i SS<sup>83</sup>. Amerykańscy obserwatorzy byli zaskoczeni liczbą umundurowanych osób obecnych na zjeździe. Architekt Philip Johnson musiał prosić Niemców, by pomogli mu dopasować uniform do odpowiedniej formacji nazistowskiej, tj. rozpoznać członków SA, SS, DAP czy młodzież z HJ<sup>84</sup>. Analizując przebieg zjazdów, prof. Sinclair doszedł do wniosku, iż rozrost poszczególnych organizacji nazistowskich wymusił na organizatorach poświęcanie im osobnych uroczystości<sup>85</sup>.

Ostatniego dnia zjazdu naziści honorowali armię niemiecką. Ku uciesze zgromadzonych zorganizowano pozorowaną bitwę na Zeppelinfeld. Amerykański korespondent stwierdził, iż niemiecki militarizm głęboko zakorzenił się w mentalności mieszkańców III Rzeszy<sup>86</sup>.

Podobnie rzecz się miała z miłością Niemców do parad oraz przemarszów. Zarówno prof. Sinclair, jak i korespondent Shirer dostrzegli długofalowy

<sup>77</sup> Naziści pragnęli stworzyć kult poległych bohaterów. Przykłady męczenników za sprawę miały w założeniu wpajać narodowi ideę najlepszej formy śmierci, czyli za ojczyznę. J. Obermeier, op. cit., s. 141.

<sup>78</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 26. Adolf Wagner (1890–1944) – gauleiter Dolnej Bawarii. Na zjazdach Hitler dostarczał wytycznych narodowi, które miały zostać za pomocą środków masowego przekazu rozpowszechnione w kraju i zagranicą. J. Obermeier, op. cit., s. 139.

<sup>79</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 27.

<sup>80</sup> H.A. Phillips, op. cit., s. 254.

<sup>81</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 27.

<sup>82</sup> J. Obermeier, op. cit., s. 142.

<sup>83</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 28; J. Obermeier, op. cit., s. 149–150.

<sup>84</sup> R. Breitman, B. McDonald, op. cit., s. 96–97; F. Schultze, *Philip Johnson. Life and Work*, Chicago 1994, s. 133–134.

<sup>85</sup> T. Sinclair, *The Nazi Party Rally at Nuremberg*, „The Public Opinion Quarterly”, X 1938, s. 575.

<sup>86</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 28–29; H.T. Burden, op. cit., s. 90.

powód ich urządzania. Parady wojskowe miały wzbudzić w cudzoziemcach uznanie i respekt, w samych zaś Niemcach – dumę<sup>87</sup>. Szef Foreign Policy Association, McDonald przyznawał, iż niezwykle wrażenie na widzach robiły przemarsze bojówek nazistowskich, odbywające się przy aranżacji muzycznej. Amerykanin konstatawał, iż trudno było nie ulec czarowi nazizmu<sup>88</sup>.

Podobną rolę pełniły nazistowskie przemowy. Profesor Sinclair z Uniwersytetu Newark stwierdził, iż miały one dwojaki charakter: epatowały sukcesami ruchu na polu polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz odwoływały się do emocji widzów. Profesor Sinclair zwracał także uwagę na merytoryczny poziom przemówień. Amerykanin konstatawał, iż zawsze były one dopracowane i ewidentnie przewidziane dla szerszego grona odbiorców<sup>89</sup>.

Na amerykańskich obserwatorach duże wrażenie wywarł monumentalny charakter zabudowy Norymbergi oraz sposób przygotowania miasta do obchodów<sup>90</sup>. Uwagę Jamesa G. McDonalda przykuły porozwieszane po całym mieście flagi, z kolei architekt Philip Johnson z podziwem wypowiadał się na temat zainstalowanych ulicznych głośników, przez które puszczano muzykę<sup>91</sup>. Korespondentka „Chicago Tribune” Schultz dodawała, iż naziści dbali, by podczas partyjnego spotkania nie dochodziło do nieprzyjemnych incydentów. Szczególnie wyczuleni byli oni na ekscesy antyżydowskie. By im przeciwdziałać, nakazano m.in. ludności żydowskiej mieszkającej w Norymberdze zamknąć podwoje swych sklepów<sup>92</sup>.

Amerykańscy obserwatorzy byli pod wrażeniem organizacji Parteitagów. Profesor Sinclair stwierdził, iż kongres uwodził obserwatorów, odrywał ich od szarzyzny życia i potęgował oddanie nazistom<sup>93</sup>. Nawet nieprzychylni reżimowi obywatele USA przyznawali, iż zloty NSDAP stanowiły kunszt propagandowy. Czar nazizmu oddziaływał na amerykańskich wizytatorów, u części umacniał poglądy pronazistowskie (*casus* architekta Philipa Johnsona<sup>94</sup>), u innych wyrabiał pozytywne zdanie na temat działalności i osiągnięć ruchu (np. u ambasadora Wilsona<sup>95</sup>).

Siłę oddziaływania propagandy reżimu wzmacniał obecny na Parteitagach kult Hitlera. Amerykanie, podobnie jak i inne nacje, mieli słabość do wybitnych i silnych przywódców. Pisarz Henry Albert Phillips obecny na zjeździe

<sup>87</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 27; T. Sinclair, op. cit., s. 575–580; J. Obermeier, op. cit., s. 142; S. Brockmann, op. cit., s. 154.

<sup>88</sup> R. Breitman, B. McDonald, op. cit., s. 96–97.

<sup>89</sup> T. Sinclair, op. cit., s. 573. Przemówienia Hitlera były transmitowane przez radio. D. Welch, *Propaganda and the German Cinema 1933–1945*, London–New York 2001, s. 115.

<sup>90</sup> T. Sinclair, op. cit., s. 575–576.

<sup>91</sup> R. Breitman, B. McDonald, op. cit., s. 96–97; F. Schultze, op. cit., s. 133–134.

<sup>92</sup> S. Schultz, *Jews Ordered to Shut Shops for Nazi Rally*, „Chicago Tribune”, 4 IX 1937, vol. XCVI, no. 212, s. 5. Por. K. Semmens, op. cit., s. 62.

<sup>93</sup> T. Sinclair, op. cit., s. 575–576.

<sup>94</sup> F. Schulze, op. cit., s. 133–134.

<sup>95</sup> H.R. Wilson, op. cit., s. 48–49.

1934 r. z podziwem pisał na temat wytrzymałości fizycznej Hitlera. Stojący w upalnym słońcu kanclerz zdawał się odporny na warunki atmosferyczne, co nadawało mu znamion herosa<sup>96</sup>.

Część wizytatorów z USA nie mogła pojąć fenomenu kanclerza. Flanner z przekąsem pisała, iż na tle przywódców faszystowskich, np. Mussoliniego, wódz NSDAP wypadł dość słabo<sup>97</sup>. William Shirer dodawał, iż Hitler odznaczał się mało reprezentacyjnym wyglądem, podpadającym wręcz pod nijakość<sup>98</sup>. Nie rozumiał, na czym polegała charyzma kanclerza, lecz bezsprzecznie był on postacią ubóstwianą przez Niemców<sup>99</sup>. Zdaniem korespondenta „Associated Press” Louisa Lochnera Niemcy spoglądali na przywódcę NSDAP jak na wysłannika boskiego zesłanego, by przywrócić Rzeszy chwałę<sup>100</sup>. Z kolei ambasador Hugh Wilson zwrócił uwagę na poziom posłuszeństwa nazistów woli ich przywódcy. Niemcy zdawali się pokładać bezgraniczne zaufanie w mądrość Hitlera<sup>101</sup>. Do podobnego wniosku doszła obserwująca zjazd 1938 r. dziennikarka Virginia Cowles. Od właścicielki pensjonatu Amerykanka usłyszała, iż Niemcy nie musieli posiadać własnego zdania, wystarczyło im podać za wytycznymi „natchnionego przez Boga” Hitlera<sup>102</sup>. Złoty dzięki mistycznej otoczce zdawały się potęgować oddanie Niemców „wodzowi”. Hitlera kreowano na wybawiciela-nadczłowieka, mitycznego bohatera. „Führer” stawał się głównym decydem, jego słuchacze zaś posłusznymi wyrazicielami jego woli<sup>103</sup>.

Bezkrytyczność Amerykanów nie dziwiła dziennikarzy z USA. Korespondent „United Press” Beattie Jr. konstatował, iż 2/3 cudzoziemców obecnych na kongresie zostało tam zaproszonych przez nazistów. Owi wyselekcjonowani goście często odznaczyli się pronazistowskimi sympatiami. Wielu z nich było przekonanych o tym, że naziści stanowili jedyną liczącą się antybolszewicką siłę w Europie. Na miejscu organizatorzy, poprzez przeróżne udogodnienia, umacniali w nich pronazistowskie sympatie. Oczarowani spotkaniem z Hitlerem cudzoziemcy krytycznie podchodzili do wszelkiego typu negacji wyjątkowości nazizmu. Krytykowali oni korespondentów, oskarżając ich o przekłamania i uprzedzenia<sup>104</sup>. Schultz do takich osób zaliczyła np. zagorzałą antysemitkę

<sup>96</sup> H.A. Phillips, op. cit., s. 44–45. Joseph Goebbels zanotował, iż naziści czuli się „jak w piekarniku”. Minister zauważył, iż z trudem znoszono upał. J. Goebbels, op. cit., s. 284.

<sup>97</sup> A. Zox-Weaver, op. cit., s. 113–114.

<sup>98</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 24.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 24–25; S. Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, tłum. A. Gadzała, Warszawa 2009, s. 152. Por. A. Schwarz, *British Visitors to National Socialist Germany: In a Familiar or in a Foreign Country?*, „Journal of Contemporary History”, VII 1993, vol. XXVIII, no. 3, s. 500–501.

<sup>100</sup> *List Louisa Lochnera do córki Betty...*, s. 312.

<sup>101</sup> H.R. Wilson, op. cit., s. 48–49.

<sup>102</sup> V. Cowles, op. cit., s. 146.

<sup>103</sup> W.L. Shirer, *Dziennik berliński...*, s. 29; J. Obermeier, op. cit., s. 139.

<sup>104</sup> E.W. Beattie Jr., op. cit., s. 70.



oraz antykomunistkę Elizabeth Dilling. Dziennikarka spotkała rodaczkę podczas zjazdu 1938 r.<sup>105</sup> Zaskoczona Amerykanka usłyszała od zaprzyjaźnionego pracownika Ministerstwa Propagandy, iż Dilling namawiała jego pracodawców do wydalenia kilku dziennikarzy z USA. Ta ostatnia oskarżała korespondentów o tworzenie antynazistowskich artykułów<sup>106</sup>.

Pozostała część cudzoziemców przybyła na zjazd, pragnąc dotrzeć do sedna ideologii ruchu nazistowskiego. Kongres – zdaniem Beattiego – był idealnym miejscem do badania „ducha” nowych Niemiec. Cudzoziemcy naocznie mogli przekonać się o poziomie zaangażowania obywateli Rzeszy oraz zaobserwować tworzenie się kultu kanclerza. Na Parteitag tłumnie przybywali reprezentanci nazistowskich organizacji, np. HJ. Panował tam również wszechobecny militarizm<sup>107</sup>.

Nierzadko jednak osoby pragnące „analizować” reżim patrzyły na przebieg zjazdów w bardziej powierzchowny sposób. Flanner, obecna podczas zlotu 1935 r., nie odnotowała np. ogłoszenia ustaw norymberskich. Amerykankę bardziej zajmowało obserwowanie rodzącego się kultu Hitlera<sup>108</sup>. Pod dużym wrażeniem niemieckiego militarizmu był członek Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, Charles H. Sherrill. Generał nie dostrzegał niepokojącego wydźwięku nadmiernego dozbrajania Rzeszy<sup>109</sup>. Podobne tendencje wystąpiły u Phillipsa. Amerykanin był pod dużym wrażeniem odbywających się pochodów wojskowych. Szczególny podziw wywoływała u niego ich dokładność i precyzja<sup>110</sup>.

Krytyczniej do zjazdów podchodzili korespondenci odwiedzający co rok Norymbergę. Nie dawali się oczarować propagandzie, dla nich Parteitag stały się uciążliwym obowiązkiem. Shirer był zmęczony powtarzającą się co roku rutyną i przydługimi przemowami „wodza”<sup>111</sup>. Beattie narzekał na przepełnienie hotelu, w którym mieszkał. Korespondenci mieli problem ze swobodnym poruszaniem się po mieście. Norymberga była przepełniona turystami, także z USA, którzy nadmiernie korzystali z telefonu. Tym samym utrudniano korespondentom przekazywanie relacji z kongresu pracodawcom. Problematyczna stawała się także tendencja nazistów do umieszczania cudzoziemców w łoża przeznaczonej dla dziennikarzy<sup>112</sup>.

<sup>105</sup> A. Nagorski, *Hitlerland. Jak naziści zdobywali władzę*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2012, s. 266–267.

<sup>106</sup> S. Schultz, *Germany Will...*, s. 136.

<sup>107</sup> E.W. Beattie Jr., op. cit., s. 70.

<sup>108</sup> A. Zox-Weaver, op. cit., s. 113–114.

<sup>109</sup> A. Nagorski, op. cit., s. 221; S.R. Wenn, *A Tale of Two Diplomats: George S. Messersmith and Charles H. Sherrill on Proposed American Participation in the 1936 Olympics*, „Journal of Sport History” 1989, vol. XVI, s. 38–39. Generał Sherrill z Norymbergi wyjechał 13 września, dwa dni przed ogłoszeniem ustaw antyżydowskich.

<sup>110</sup> H.A. Phillips, op. cit., s. 249–250, 257.

<sup>111</sup> W.L. Shirer, *20th Century Journey...*, s. 278–279; idem, *Dziennik berliński...*, s. 71.

<sup>112</sup> E.W. Beattie Jr., op. cit., s. 68–69.

Na zjazdy norymberskie udawali się dyplomaci i korespondenci amerykańscy rezydujący w Rzeszy. Wspomniani obywatele USA uczestniczyli w Parteitagach w dużej mierze ze względu na pracę, jaką wykonywali. Dyplomaci starali się utrzymywać dobre relacje z reżimem Hitlera i ich ukłonem w stronę nazistów było uczestnictwo w zlocie NSDAP. Korespondenci zaś tworzyli sprawozdania ze zjazdów i próbowali wybadać elity nazistowskie co do dalszych kroków reżimu. Zaproszenia na Parteitagi otrzymywali sympatycy narodowych socjalistów, faszyci oraz członkowie organizacji pronazistowskich z USA. Dla nich uczestnictwo w zjazdach oznaczało spotkanie „idoli” i możliwość obserwowania potęgi ruchu. Na Parteitagi jeździli także Amerykanie pragnący u podstaw zbadać fenomen Hitlera i zanalizować „niemiecki punkt widzenia”.

Amerykańscy uczestnicy zjazdów przyznawali, iż Parteitagi wywierały na nich ogromne wrażenie. Obywatele USA zwracali uwagę na doskonałą organizację zlotów NSDAP. Z podziwem patrzyli na ich wystawność, wielu z nich cieszyło się z możliwości poznania elit nazistowskich. Turyści amerykańscy patrzyli na zjazdy poprzez pryzmat tworzonego się kultu Hitlera i z uwagą śledzili nastawienie Niemców do swego wodza. Wnikliwiej na przebieg zjazdów NSDAP spoglądali korespondenci z USA, którzy uważnie obserwowali poszczególne wystąpienia nazistów. Dziennikarze postrzegali zjazdy poprzez pryzmat niemieckiej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Sympatycy nazistów wyjeżdżali z Norymbergi oczarowani zarówno postacią Hitlera, jak i całego ruchu nazistowskiego. Jedynym środowiskiem odpornym na urok nazizmu zdawali się korespondenci amerykańscy.

Zjazdy norymberskie z czasem zaczęły nabierać coraz większego znaczenia. Na pierwszy zlot NSDAP po przejściu władzy przez Hitlera wybrało się niewielu Amerykanów. W dużej mierze byli to korespondenci pragnący zrelacjonować wydarzenie swoim pracodawcom. Z każdym rokiem liczba zagranicznych gości zwiększała się, tak iż konieczna stała się ich selekcja. Apogeum sukcesu nazistów przypadło na rok 1937, gdy zjazd zaszczyli swą obecnością dyplomaci trzech ważnych państw demokratycznych: Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji.

## Streszczenie

Po objęciu władzy w Rzeszy (30 I 1933) naziści zaczęli przykładać większą wagę do sposobu organizacji wieców partyjnych. By podnieść ich rangę, wysłali oni zaproszenia do obcokrajowców, także obywateli Stanów Zjednoczonych. Reżim pragnął oczarować zagranicznych gości i zdobyć ich dla swego ruchu. Zaproszenia na Parteitagi kierowano do dyplomatów i korespondentów z USA, znanych amerykańskich zwolenników narodowych socjalistów, amerykańskich faszystów i członków pronazistowskich organizacji działających na terenie Stanów Zjednoczonych. Sukcesy nazistów na niwie polityki zagranicznej i wewnętrznej wpływały na stopniowe zwiększenie się liczby amerykańskich gości na kongresach partii nazistowskiej. Dla wielu obserwatorów uczestnictwo w zjazdach oznaczało spotkanie „idoli” i możliwość śledzenia potęgi ruchu.

Naziści z myślą o swych zagranicznych gościach przygotowywali szereg atrakcji. Amerykańscy uczestnicy zjazdów przyznawali, iż Parteitag wywierały na nich ogromne wrażenie. Obywatele USA zwracali uwagę na doskonałą organizację zlotów NSDAP i ich wystawność. Sympatycy nazistów wyjeżdżali z Norymbergi oczarowani zarówno postacią Adolfa Hitlera, jak i całego ruchu nazistowskiego. Kongresy były idealną celebracją propagandową, pełną parad i widowiskowości.

### Nazi Party Rallies in Nuremberg in the eyes of American observers 1933–1938

After taking power (30 January 1933), the Nazis began to pay more attention to the way in which the party rallies were organized. To raise their rank, they sent out invitations to foreigners, also citizens of the United States. The regime wanted to win them for their cause. *Parteitag's* invitations were sent to American diplomats and correspondents, American supporters of national socialists, American fascists and members of pro-Nazi organizations operating in the United States. Nazis foreign and internal policy successes resulted in a gradual increase in the number of American visitors at the Nazi congresses. For many observers attending the conventions meant meeting the “idols” and observing the power of the movement. Nazis prepared a number of attractions for their foreign guests. U.S. citizens were impressed by the excellent organization of the Nazi party rallies and their pomp. Many of them enjoyed the opportunity to learn more about the Nazism and meet Nazi elite. The congresses were perfect propagandist celebration, full of parades and pageantry.

### Bibliografia

- Almeida F. d', *Światowe życie w czasach nazizmu*, tłum. A. Wiśniewski, Wrocław 2009.
- Beattie E.W., *Freely to Pass*, New York 1942.
- Breitman R., McDonald B., *Advocate for the Doomed. The Diaries and Papers of James G. McDonald, 1932–1935*, Indianapolis 2007.
- Brockmann S., *Nuremberg. The Imaginary Capital*, New York 2006.
- Burden H.T., *The Nuremberg Party Rallies 1923–1939*, New York 1967.
- Conradi P., *Hitler's Piano Player. The Rise and Fall of Ernst Hanfstaengl, Confidante of Hitler, Ally of FDR*, New York 2004.
- Cowles V., *Looking for Trouble*, New York 1941.
- Dodd W.E., *Dziennik ambasadora 1933–1938*, tłum. M. Giniatowicz, Warszawa 1972.
- Fischer H.D., *Germany Through American Eyes, Pulitzer Prize Winning Reports*, vol. I, Berlin 2010.
- Hanfstaengl E., *Hitler. The Missing Years*, New York 1994.
- Hearst Jr. W.R., Casserly J., *The Hearst Father and Son*, Colorado 1991.
- Helms R., Hood W., *A Look Over My Shoulder. A Life in the Central Intelligence Agency*, New York (NY) 2003.
- Hönicke M., „*Know Your Enemy*”. *American Interpretations of National Socialism, 1933–1945*, Chapel Hill 1998.
- Horne G., *The Color of Fascism: Lawrence Dennis, Racial Passing, and the Rise of Right-Wing Extremism in the United States*, New York 2006.
- Huss P., *The Foe We Face*, New York 1942.
- Jessen R., Richter H., *Voting for Hitler and Stalin: Elections under 20<sup>th</sup> Century Dictatorships*, Frankfurt am Main 2011.
- Keller P., *George Sylvester Viereck: The Psychology of a German-American Militant*, „The Journal of Interdisciplinary History” 1971, vol. II, no. 1, s. 59–108.

- Kershaw I., *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Zakrzewo 2009.
- Kiwerska J., *Penetracja nazistowska w USA*, w: *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, red. S. Sierpowski, Poznań 1986, s. 365–380.
- Larson E., *W ogrodzie bestii. Miłość, terror i amerykańska rodzina w Berlinie czasów Hitlera*, tłum. P. Hejmej, Katowice 2012.
- Lochner L., *Round Robins from Berlin. Louis P. Lochner's Letters to His Children 1932–1941*, „Wisconsin Magazine of History” (Summer) 1967, vol. L, no. 4, s. 291–336.
- Marks S., *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, tłum. A. Gadzała, Warszawa 2009.
- Mayers D., *Neither War Nor Peace: FDR's Ambassadors in Embassy Berlin and Policy Toward Germany, 1933–1941*, „Diplomacy & Statecraft” 2009, vol. XX, s. 50–68.
- Nagorski A., *Hitlerland. Jak naziści zdobywali władzę*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Poznań 2012.
- Obermeier J., *Rola norymberskich zjazdów NSDAP w nazistowskiej indoktrynacji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1998, t. XXI, s. 139–155.
- Offner A.A., *American Appeasement. United States Foreign Policy and Germany, 1933–1938*, Cambridge (Mass.) 1969.
- Phillips H.A., *Germany Today and Tomorrow*, New York 1936.
- Procter B., *William Randolph Hearst. The Later Years, 1911–1951*, New York 2007.
- Rosenbaum R.A., *Waking to Danger. Americans and Nazi Germany, 1933–1941*, Santa Barbara 2010.
- Schultz S., *Germany Will Try It Again*, New York 1944.
- Schultze F., *Philip Johnson. Life and Work*, Chicago 1994.
- Semmens K., *Seeing Hitler's Germany. Tourism in the Third Reich*, New York 2005.
- Shirer W.L., *20th Century Journey. A memoir of a Life and the Times*, vol. II: *The Nightmare Years 1930–1940*, Boston–Toronto 1984.
- Shirer W.L., *Dziennik berliński. Zapiski korespondenta zagranicznego 1934–1941*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2007.
- Schwarz A., *British Visitors to National Socialist Germany: In a Familiar or in a Foreign Country?*, „Journal of Contemporary History”, VII 1993, vol. XXVIII, no. 3, s. 487–509.
- Sinclair T., *The Nazi Party Rally at Nuremberg*, „The Public Opinion Quarterly”, X 1938, s. 570–583.
- Speer A., *Wspomnienia*, tłum. M. Fijałkowski i in., Warszawa 1990.
- Trimborn J., *Riefenstahl. Niemiecka kariera*, tłum. A. Kowaluk, K. Kuszyk, Warszawa 2008.
- Weinberg G.L., *Hitler's Image of the United States*, „The American Historical Review”, VII 1964, vol. LXIX, no. 4, s. 1006–1021.
- Welch D., *Propaganda and the German Cinema 1933–1945*, London–New York 2001.
- Wenn S.R., *A Tale of Two Diplomats: George S. Messersmith and Charles H. Sherrill on Proposed American Participation in the 1936 Olympics*, „Journal of Sport History” 1989, vol. XVI, s. 27–43.
- Wilson H.R., *A Career Diplomat; The Third Chapter, The Third Reich*, New York 1960.
- Zalampas M., *Adolf Hitler and Third Reich in American Magazines 1923–1939*, Bowling Green 1989.

Biogram: **Paulina Soluba** – doktor nauk humanistycznych; specjalizuje się w historii USA i Niemiec; autorka dwóch pozycji monograficznych oraz wielu artykułów naukowych i popularnonaukowych. E-mail: soluba1@gmail.com.